



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

W ciągu ostatnich tygodni pomagamy Gruzinom, Ukraińcom, a także swoim, którzy z powodu nawałnic stracili dach nad głową. Za humanitarnym zrywem powinny iść tak zwane działania długofalowe – zabrakło ich na pewno w rolnictwie. Kiedy dwa lata temu susza rujnowała łódzkie gospodarstwa, rolnicy otrzymali odszkodowania i zapomogi. W tym roku rolnicy znowu liczą na humanitarny zryw i łaskę państwa. Podpatrując zachodnie rozwiązania w dziedzinie ubezpieczeń rolniczych, można odnieść wrażenie, że nasi gospodarze w tej kwestii są skrzywdzeni. Więcej na ten temat na str. VI i VII.

Księża, siostry zakonne, świeccy siedzący na korytarzu seminarium, bo w auli zabrakło miejsc.

To obrazek z odprawy katechetycznej, jaka miała miejsce w łowickim Wyższym Seminarium Duchownym 28 i 29 sierpnia. Uczestniczyli w niej katecheci i księża proboszczowie z naszej diecezji. Udział wzięli także biskupi Andrzej F. Dziuba i Józef Zawitkowski.

– Założeniem naszej odprawy jest podkreślenie trzech aspektów katechety: być, wiedzieć, działać – wylicza ks. dr Wojciech Osiał z Wydziału Nauki Katolickiej łowickiej kurii. – W ten sposób zwracamy uwagę na trzy wymiary naszego przekazu. Być – czyli duchową, wiedzieć – znajomość wiedzy biblijnej i teologicznej oraz działać – mieć narzędzia, sposoby, jak tę wiedzę przekazywać uczniom.

Rok katechetyczny rozpoczęty

Więcej niż wiedza



Katecheci naszej diecezji w seminaryjnej auli

Zgodnie z tym założeniem każdy dzień odprawy rozpoczynał się od nabożeństwa w kaplicy seminaryjnej. Potem następowały wykłady. Ciekawe były spostrzeżenia ks. dr. Adama Niwińskiego, katechety z diecezji krakowskiej. Nie sposób tu streścić obszernych referatów, ale z pewnością trzeba przytoczyć konkluzję. Sprawadza się ona do

tęgo, iż katecheza nie polega na „wtłaczaniu” w głowy młodzieży wiadomości, gdyż tych uczniowie mają w nadmiarze. Prawdziwe wychowanie polega na kształtowaniu systemu wartości, który pozwoli młodemu pokoleniu wybierać z szumu informacyjnego to, co pozytywne, i na tym budować.

bof

Rocznica wybuchu II wojny światowej

Patriotyzm wczoraj, patriotyzm dziś



Na cmentarzu w Łowiczu modlitwę za poległych w czasie wojny prowadził ks. prałat Wiesław Skonieczny – proboszcz katedry

Pokolenie przedwojenne okazało się pokoleniem bardzo patriotycznym. A w czym powinien przejawiać się patriotyzm dzisiaj?

Taka refleksja towarzyszyła obchodom rocznicy wybuchu II wojny światowej. W poniedziałek 1 września w większości miast naszej diecezji odbyły się uroczystości rocznicowe o różnorodnym charakterze. W Kutnie kombatanci otrzymali awanse na stopnie oficerskie. W Skierniewicach zapalono znicze na grobach żołnierzy Września, w Sochaczewie-Boryszewie odprawiona została połowa Msza św. pod pomnikiem

polских żołnierzy rozstrzelanych przez hitlerowców.

W Łęczycy uroczystości w rocznicę bitwy nad Bzurą zaplanowano na 7 września.

W Łowiczu pierwszy akt obchodów Dnia Weterana miał miejsce na cmentarzu wojskowym.

W przemówieniu okolicznościowym burmistrz Krzysztof J. Kaliński, z zawodu historyk, mówił o patriotyzmie wojennego pokolenia i jego umiłowaniu wolności.

– Przyzwyczailiśmy się, że wolność jest i zawsze będzie. Wcale tak nie musi być, co widzimy na przykładzie Rosji – powiedział burmistrz.

jar

Złoty jubileusz w klasztorze

Łowicz. Jubileusz 50-lecia życia zakonnego obchodziły w sobotę 30 sierpnia dwie bernardynki z Łowicza – s. Angelina Kosiorek i s. Julianna Magda. Mszy św., podczas której zakonnice odnowiły swoje śluby, przewodniczył bp Józef Zawitkowski. Jak zauważył podczas homilii, „siostry to takie dziwne zjawisko w świecie współczesnym, którego świat nie

rozumie”. Jednocześnie zakonnice są dla tego świata niezbędne przez swoje świadectwo miłości, wierności Chrystusowi i modlitwę. Sędziwe zakonnice wcale nie są najstarsze w łowickim klasztorze. Wspólnota zakonna przygotowuje się do jubileuszu 70-lecia profesji jednej z sióstr. Obecnie w tym klauzurowym klasztorze przebywają 34 mniszki. **bf**



S. Angelina Kosiorek (z LEWEJ) i s. Julianna Magda na znak odnowienia ślubów zakonnych otrzymały wianki

Ekumenizm w praktyce

Wionczenin. Chyba nie będzie przesadą stwierdzenie, iż centrum ekumenizmu w naszej diecezji znajduje się w wiosce na jej obrzeżu. W Grzybowie pod Słubicami bardzo energicznie działa stowarzyszenie „Ziarno”. Jednym z jego założeń jest propagowanie idei ekumenizmu. W piątek 29 sierpnia w zborze w Wionczeninie nad Wisłą odbyło się nabożeństwo ekumeniczne. Stanowiło ono część warsztatów, jakie stowarzyszenie „Ziarno”

prowadziło dla okolicznych dzieci i młodzieży. W ramach warsztatów ich uczestnicy m.in. wysprzątały nieużywany od lat, niszczący zbór. Na nabożeństwo zaproszeni zostali klerycy z WSD w Płocku, władze gminy, nieliczni potomkowie osadników niemieckich (większość z nich po wojnie wyjechała z Polski). Nabożeństwo prowadzili katolicycy proboszczowie: ze Słubic – ks. Roman Batorski, z Życka – ks. Stanisław Pakieła oraz pastor Artur Woltman z Płocka. **jar**



Nabożeństwo zakończyło się wspólną modlitwą „Ojciec nasz”.
OD LEWEJ: ks. Artur Woltman, ks. Roman Batorski, ks. Stanisław Pakieła



Podczas zabaw prowadzonych przez harcerzy wszyscy świetnie się bawili

Pożegnanie wakacji

RAWA MAZOWIECKA. 28 sierpnia przed kościołem ojców pasjonistów odbyła się impreza plenerowa dla dzieci pod hasłem: „Zakończenie wakacji z Jezusem”. Imprezę zorganizował rawski oddział Caritas i Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE. Caritas zadbała o słodki poczęstunek dla dzieci

i ich rodziców. Harcerze zajęli się przygotowaniem i poprowadzeniem zabaw. Przybyła przed kościół kilkudziesięcioosobowa grupa dzieci na brak atrakcji nie narzekała. Zabawa w mosty, radio czy przeciąganie liny wielokrotnie wywoływały okrzyki radości zarówno u dzieci, jak i dorosłych. **an**

Dziękowali za plony



W Śleszynie najnowszy sprzęt rolniczy oglądał osobiście burmistrz Grzegorz Ambroziak

ŚLESZYŃ. W niedzielę 31 sierpnia w naszej diecezji odbyło się kilka uroczystości dożynkowych. Zwykle rozpoczynały się one w kościele Sumą, po której maszerowały korowody dożynkowe, a następnie miały miejsce występy sceniczne. Dożynki odbyły się m.in. w Krośniewicach, gdzie patronat nad uroczystością objęła Jolanta Chełmińska, wojewoda łódzki. Natomiast dożynki w Śleszynie miały charakter gminny dla Żychlina. Stąd wśród honorowych gości znaleźli się burmistrz gminy Żychlin Grzegorz Ambroziak, przewodnicząca

Rady Miejskiej Zofia Barbara Pilarska, dziekan żychliński ks. prałat Franciszek Śliwonik i honorowi obywatele Żychlina Ludwik Zalewski. **bof**

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału tel. 666 026 771, Bohdan Fudala tel. 666 830 819, Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny



V Cross Country Ziemi Sochaczewskiej

Najazd na Kurdwanów

Warkot silników, półtoragodzinna walka z błotem, kibicujące tłumy, najsmaczniejsze potrawy... **To nie jazd harleyowców, ale dożynki parafialne.**



ARTUR WRZEŚIŃSKI

Zwycięzcy otrzymają puchary oraz nagrody ufundowane przez organizatorów i sponsorów

Parafia Przemienienia Pańskiego w Kurdwanowie (powiat Sochaczew) zaprasza na V Piknik Cross Country połączony z dożynkami parafialnymi. Piknik

odbędzie się 7 września, a rozpocznie go uroczysta Msza św. połowa o godz. 11.00. Tegoroczny Cross Country zorganizowany został ku pamięci zmarłego niedawno

pomysłodawcy tej imprezy Władysława Dudzińskiego, świetnego zawodnika, trenera i założyciela w 1963 r. Sochaczewskiego Klubu Motorowego „Szarak”.

– Impreza połączona z dożynkami ma charakter pikniku, gdzie można popatrzeć na zmagania zapaleńców warczących jednośladow i ich morderczą półtoragodzinną walkę z błotem, zmęczeniem i motocyklem – mówi jeden z organizatorów, Artur Wrześniński. – Jest również coś dla ducha i ciała – smaczne regionalne przysmaki i napoje, loterie, konkursy oraz zabawa „na deskach” – zapewnia. Piknik na pewno potrwa do późnych godzin wieczornych.

dk

Relacja z imprezy już za tydzień

krótko

Rodziny na rowerach

RAWA MAZOWIECKA. „Ekologii sens, ekologii uroda – to czyste powietrze i czysta woda”. Pod takim hasłem 30 sierpnia odbył się już po raz 8. Rodzinny Rajd Rowerowy. Główną ideą RRR jest promowanie rodzinnej turystyki rowerowej i aktywnego wypoczynku.

Strajk sadowników

ŁOWICZ. Sadownicy powiatu łowickiego 25 sierpnia blokowali wjazd do zakładów Agros Nova. Zapowiadali, że nie przerwą protestu, dopóki cena za kilogram jabłek nie wzrośnie.

„Natura 2000”

ŁÓDŹ. Na obszarze woj. łódzkiego wdrażany jest unijny program „Natura 2000”. Omawiano go 25 sierpnia podczas spotkania głównego konserwatora przyrody Macieja Trzeciaka oraz wicewojewody łódzkiego Krystyny Ozgi z przedstawicielami samorządów lokalnych.

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Walczą o swoje

Każdy z nas chce być godziwie wynagradzany za swoją pracę. Nie każdy jednak ma taką możliwość. W takiej sytuacji znaleźli się polscy sadownicy. Niskie ceny skupu owoców zmusiły ich do zdecydowanej walki o swoje. Rolnicy postanowili zablokować wjazdy do zakładów przetwórczych, bo negocjacje z Krajową Unią Producentów soków nie przyniosły żadnych rezultatów. Rolnicy domagają się zwiększenia ceny skupu jabłek przemysłowych. Ta cena waha się w granicach od 10 do 20 groszy za kilogram. Sadownicy żądają 35 groszy. Poprzez strajk rolnicy chcą zatroszczyć się o swoje pieniądze. Czy ta forma okaże się skuteczna? Biorąc pod uwagę, że w Polsce w ten właśnie sposób poszczególne grupy zawodowe walczą o wyższe pensje – być może. Negocjacje toczą się od lutego tego roku. Resort rolnictwa podtrzymuje stanowisko, że nie jest stroną w całym konflikcie, a jedynie może pełnić funkcję mediatora. Patrząc na rozwiązania sytuacji – są dwa: albo będą zawierane umowy kontraktacyjne, albo sadownicy zaczną organizować się w grupy producenckie.

Pieniądz płynie Bzurą

Jesienią znowu zapłacimy więcej za prąd. Jednak w ciągu ostatnich tygodni o prądzie najczęściej rozmawiano w Sochaczewie, i to wcale nie o podwyżkach, ale o możliwościach zarabiania na energii elektrycznej. Tamtejszy Urząd Miasta popiera budowę elektrowni wodnej na przepływającej przez Sochaczew Bzurze. Inwestorem jest spółka Endico, która chce za 10 mln złotych spiętrzyć Bzurę i wyremontować dawny młyn. Władze miasta widzą w tym ogromną szansę, bo pojawią się nowe miejsca pracy i, co najważniejsze, Endico obiecuje sprzedawać tanio wytworzoną energię. Pomysł ma też swoich przeciwników. Lokalna prasa straszy mieszkańców Sochaczewa, że elektrownia wodna może w przyszłości spowodować zalanie miasta. Na razie nie wiadomo, czy spiętrzenie rzeki będzie miało negatywne skutki na obszarach, gdzie przepływa Bzura. Ewentualnie mogłoby się tego obawiać okoliczni rolnicy. Póki co, to tylko złośliwe spekulacje „dyżurnej opozycji”, zaś zwolennicy elektrowni wykluczają czarne scenariusze. Chciałbym, aby ci drudzy mieli rację.





Podręczniki szkolne co rok droższe

Witaj, droga szkoło

Niektóre banki proponują rodzicom specjalną pożyczkę na szkolną wyprawkę.

Ale darmową pomoc rodzice otrzymają tylko od samorządów i Caritas.

Kiedy wrześniowa wyprawka boleśnie pustoszy portfel, warto wiedzieć, gdzie i na jaką pomoc można liczyć.

Bariera 351 złotych

Do 15 września można składać w urzędach miejskich i gminach wnioski o stypendium szkolne w ramach projektu wyrównywania szans edukacyjnych. Pomoc dotyczy uczniów, którzy nie ukończyli 24. roku życia, a dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 351 zł netto. Pomoc przyznawana jest na okres 10 miesięcy. Można liczyć na stypendia od 256 do 600 zł. Co roku do Urzędu Miejskiego w Łowiczu wpływa od 250 do 260 wniosków. W Żyrardowie w zeszłym roku



Artur Balik, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 4 w Łowiczu. Ostatni rzut oka na stołówkę, z której między innymi będą korzystali ubodzy uczniowie. Obok: kucharka Irena Sobczyńska

pomocą stypendialną objętych było 400 uczniów.

Ponadto istnieje także możliwość rekompensaty środków poniesionych na zakup podręczników dla dzieci klas 0-III. W tym przypadku dochód na osobę w rodzinie również nie może przekroczyć 351 zł. Rodzice dzieci z klas 0 mogą liczyć na dofinansowanie w kwocie 70 zł. Rodzice uczniów klas I otrzymają 130 zł, klas II – 150 zł i klas III – 170 zł. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku rodzic musi przedstawić

paragony zakupu szkolnych akcesoriów, nie tylko podręczników, ale również pomocy dydaktycznych. – Chcielibyśmy uniknąć sytuacji, gdzie pieniądze te byłyby przeznaczone na inny cel niż edukacja ucznia – mówi Ewa Rzeźna-Kukieła, inspektor wydziału spraw społecznych UM w Łowiczu. – Zdajemy sobie z tego sprawę, że większość z wnioskodawców nie stać na to, aby zakupić przybory. Dlatego rachunki można brać na przelew, za który zapłaci Urząd Miasta.

Dofinansowanie dojazdów i...

Pomoc dla rodziców dzieci w wieku szkolnym oferują Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej. W Żyrardowie rodzicom pobierającym zasiłek rodzinny przysługuje dodatek w wysokości 100 zł z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego. Dodatek ten przysługuje na uczące się dzieci do 18. roku życia oraz na dzieci do 21. roku życia, jeśli kontynuują naukę w 25-letnich szkołach wyższych. Na dofinansowanie kosztów przejazdu mogą liczyć rodzice dzieci powyżej 16. roku życia uczących się poza Żyrardowem, a dodatkowe 90 zł miesięcznie przysługuje rodzicom, których dzieci zamieszkują w miejscowości, gdzie znajduje się szkoła – w internacie, stacji. Podobną pomoc oferują inne ośrodki pomocy społecznej.

Mówiąc o pomocy, na jaką mogą liczyć rodzice uczniów, należy wymienić program stypendialny „Skrzydła”, wprowadzony przez Caritas. Każdego roku około 45 najuboższych dzieci z terenu diecezji łowickiej otrzymuje stypendia. Na początku września Caritas organizuje także wyprawki dla dzieci z przedszkoli, podstawówek oraz z gimnazjum. **DK**

Sensacyjne doniesienia z linii obrony

Rakietą z Sochaczewa

Polacy to patriotyczny naród. Ale czy przyjmimy patrioty na własnym podwórku?

Mówi się, że bateria amerykańskich patriotów zostanie ulokowana w Sochaczewie. Już w styczniu tego roku takie sensacyjne przewidywania opublikował „Express Sochaczewski”. Dziś podobne spekulacje pojawiają się także w mediach ogólnopolskich.

W 2009 roku w Bielicach ma zostać ulokowane dowództwo 3. Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej. Rakiety wystrzelone z Sochaczewa mogłyby być

użyte do obrony Warszawy, Łodzi oraz petrochemii płockiej. Jeśli to wszystko okaże się faktem, to na pewno nie dojdzie do budowy w Sochaczewie planowanego lotniska cywilnego, które miało odciążać Okęcie. – Informację o rzekomych

planach umieszczenia w Bielicach rakiet podał „Dziennik” – mówi Daniel

Wachowski, rzecznik prasowy burmistrza Sochaczewa. – Samorząd miejski nie ma żadnych wiadomości na ten temat, nie zna jakichkolwiek planów związanych z ich rozmieszczeniem, traktuje te doniesienia jak zwykłą dziennikarską kaczkę.

Kaczka czy nie kaczka, faktem pozostaje, że politycy chcą rakiet pod Warszawą. Sochaczew wydaje się idealnym miejscem. **JS**



Na razie w centrum Sochaczewa stoją zabytkowe działa z okresu II wojny światowej



W Rzeczy i Lutkówe świętowano

Dopełnili tradycji

Tradycyjne parafialne odpusty nadal mają wielkie znaczenie dla lokalnych społeczności.

Znaczenie tym większe, gdy odpustom towarzyszą nietuzinkowe wydarzenia. W parafii rzeczyckiej takim wydarzeniem byli już nietypowi goście. Poranną Mszę św. celebrował i wygłosił homilię ks. dr hab. Waldemar Graczyk, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, zaś Sumę odpustową sprawował bp Józef Zawitkowski. Obecna była także minister Elżbieta Radziszewska, władze gminy w osobach wójta Marka Pałasza i przewodniczącego Rady Gminy Andrzeja Gwizdonia, Jolanta Marszałska – profesor uczelni katolickich oraz przedstawiciele rodziny Szweycerów.



W procesji z darami w Rzeczy szli mieszkańcy Gliny. PONIŻEJ: Nowy witraż przedstawia św. Jana Chrzciciela

Ich przodkowie byli dziedzicami Rzeczy. Wypełniając wolę dziadka, Janusz Szweycer, architekt z Warszawy, ufundował witraż św. Jana Chrzciciela. Witraż, wykonany według projektu z 1950 r., poświęcił bp Zawitkowski. Tym sposobem, dzięki staraniom ks. proboszcza Henryka Linarcika,

wszystkie okna rzeczyckiego kościoła zostały już wymienione i mają witraże.

Także Lutkówka stoi na straży tradycji, a nawet ją rozwija, dzięki czemu odpust św. Rocha stał się świętem dla całej gminy Mszczonów. Po uroczystej Sumie na przykościelnych błoniach odbył się festyn. Oprócz występów scenicznych atrakcją okazały się zawody siłowe Atleta. Śmiałkowicie zmierzli się w takich konkurencjach, jak: spacer farmera z walizkami po 85 kg każda, pchnięcie 9-kilogramową kulą czy podnoszenie 70-kilogramowej belki.

Jar



Cześć artystyczną w Lutkówe rozpoczął koncert orkiestry dętej OSP z Lipia

Od słowa do słowa



felieton

KS. JERZY SWĘDROWSKI

doktor teologii, homileta

Wolno zakazywać!

Inspiracją powyższego tytułu jest rozdział książki Albino Lucianiego „Listy do sławnych postaci”. Późniejszy papież Jan Paweł I napisał tam między innymi list do św. Łukasza Ewangelisty: „Nie wolno zakazywać”. „Papież uśmiechu” pisze do autora III Ewangelii i Dziejów Apostolskich, którego opis życia Jezusa jest pełen pogody, spokoju i łagodności. W tekście znalazły się biblijne wezwania św. Pawła skierowane do rodziców: „Nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha”, ale także: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe”. Papież odkrywa szczególne wezwanie – aby nie zakazywać być dobrym i szlachetnym. Rozpoczął się nowy rok szkolny i katechetyczny. Oby znaleźli się mądrzy i oddani wychowawcy, oby nie traktowano dziecka jako bożka, któremu na wszystko się pozwala, oby wreszcie pokazano, że trzeba zakazywać marnowania dzieciństwa i młodości dla chwilowego dobrego samopoczucia.

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sohaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Zyrardów**radio**
Victoriawww.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



**UBEZPIECZENIA
ROLNICZE.**

Odszkodowania i zapomogi, jakie otrzymują rolnicy z racji poniesionych strat po przejściu huraganu bądź innych klęsk żywiołowych, **to nie sympatyczny gest rządu, ale dowód na to, że wciąż brak konkretnych rozwiązań.**

tekst

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl

Wystarczy sobie tylko wyobrazić, że nastają inne rządy i PSL przechodzi do lamusa. Elektorat nowej opcji politycznej nie zamieszkuje wsi. Kraj doskonale sobie radzi, sprowadzając tanią żywność z Ukrainy i Peru. Nad Polskę z roku na rok nadciągają coraz tragiczniejsze w skutkach tornada i wielomiesięczne susze. Nastaje zmierzch rodzimego rolnictwa.

Oczywiście to tylko przerysowany scenariusz, ale bez konkretnych reform ustawy o ubezpieczeniach w rolnictwie przynajmniej pewna część czarnej wizji jest jak najbardziej prawdopodobna.

**Z popiołów
mleka nie będzie**

Sołtys wsi Goleńsko (powiat łowicki) Bożena Brodecka ma ubezpieczone wszystkie budynki w gospodarstwie, ale zwierzęta i pola już nie, bo niewielu rolników może sobie pozwolić na taki wydatek. Tymczasem

Niespokojny sen rolnika



KATARZYNA DOMINIAK

W gospodarstwie Bożeny Brodeckiej z Goleńska tegoroczna susza zniszczyła część plonów żyta, zboża jare i truskawki

w powiecie łowickim największe straty spowodowane suszą dosięgły pastwisk (od 70 do 100 procent) i zbóż jarych (od 30 do 80 procent). Podobnie było dwa lata temu, kiedy susza rujnowała gospodarstwa. Nikogo nie trzeba

przekonywać, że wysuszenie pastwisk w regionie, który od dziesięć lat stoi mlekiem, może przynieść druzgocące skutki zarówno dla indywidualnych rolników, jak i dla średnio zainteresowanych tematem konsumentów

– do dnia, kiedy w sklepach znowu zdrożeje nabiał.

Z powodu suszy tylko w ciągu jednego miesiąca Państwowa Straż Pożarna w Kutnie wyjeżdżała blisko 30 razy do płonących pól. Płonęły hektary zbóż w gminach



Żychlin, Łanięta i Kutno. Jeszcze nigdy tamtejsi rolnicy nie stracili tyle plonów z powodu ognia. Najczęściej zboże zapalało się od słupów wysokiego napięcia. Oczywiście większość rolników nie miała ubezpieczonych upraw. Zapowiadają, że będą się domagać odszkodowania od Zakładów Energetycznych i jeśli wygrają, będzie to ich jedyna rekompensata za poniesione straty. Ci, którzy nie zdołają dowieść swoich racji, pozostaną ze stertą popiołu rozsypanego na polach.

Ale nie tylko susze i ich następstwa dały się w tym roku rolnikom we znaki. 15 i 16 sierpnia województwo łódzkie nawiedziła druzgocąca nawałnica. W sumie uszkodzonych zostało ponad 650 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Dzisiaj wszyscy chcą pomagać

– W tej chwili priorytetowym zadaniem jest jak najszybsze oszacowanie strat przez stałe komisje powołane w gminach – mówiła na jednym ze spotkań tuż po nawałnicy Krystyna Ozga, wicewojewoda łódzki. – Naszą rolą jest koordynowanie tych prac oraz prowadzenie kampanii informacyjnej wśród poszkodowanych rolników o środkach pomocowych, z których mogą skorzystać.

Pomoc, na jaką mogą liczyć rolnicy, wspomniana przez Krystynę Ozgę, to kwota 15 mln zł z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na celowe zasiłki socjalne (remont maszyn i urządzeń) do wysokości 15 tys. zł na gospodarstwo. Kolejne wsparcie zostanie udzielone z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007–2013. A konkretnie chodzi o dodatkowy nabór wniosków do programu z zakresu modernizacji gospodarstw oraz różnicowania w kierunku działalności nierolniczej. Rolnicy mogą także liczyć na kredyty preferencyjne i dopłaty do materiału siewnego i sadzeniowego. Dodatkowo Fundusz Składowy KRUS przeznaczył na pomoc poszkodowanym rolnikom 1 mln zł. Środki mają być rozdysponowane przez samorządy.

Pozostałe możliwości pomocy rolnikom znajdują się w gestii samorządów, Agencji Nieruchomości Rolnych i Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Chodzi o odroczenia lub rozłożenie na raty należnych płatności, umorzenia oraz ulgi w opłatach podatku rolnego. Czyli, inaczej mówiąc, rolnicy muszą zdać się na łaskę i widzimisię wspomnianych wyżej instytucji.

Uruchomione 16 mln zł dla rolników nie jest częścią kwoty 25 mln zł, którą na pomoc wszystkim poszkodowanym przeznaczyła Rada Ministrów.

– Potwierdzam, że budżet pokryje w 100 procentach oszacowane straty – mówił wicepremier Grzegorz Schetyna, odwiedzając 20 sierpnia najbardziej poszkodowane regiony województwa. – Pomagamy naprawić dach czy budynki gospodarcze. Oprócz tego osoby, których budynki były ubezpieczone, otrzymają odszkodowania od ubezpieczycieli. To oznacza, że wszystkie straty będą przez Skarb Państwa zniwelowane.

– Nikt nie zostanie bez pomocy – wtórowała mu wojewoda Jolanta Chełmińska. – Każdy poszkodowany może liczyć na wsparcie rządu, wojewody i lokalnych samorządów – zaznaczyła.

Jeszcze tego samego dnia premier zobowiązał ministra rolnictwa i rozwoju wsi do przedstawienia zasad pomocy dla rolników, którzy ponieśli straty w zbiorach, inwentarzu i sprzęcie.

Trzeba przyznać, że pomoc przyszła błyskawicznie, tylko że w myśl zasady: lepiej zapobiegać, niż leczyć, trzeba by było zagwarantować wszystkim rolnikom stałą pulę środków, z której będą mogli korzystać w przypadku pojawienia się klęsk żywiołowych. Na razie rolnicy, którzy nie ubezpieczają plonów i zwierząt, czyli większość, mogą liczyć tylko na dobrą wolę rządu. Tym razem takowa była.

Aby wilk był syty i owca cała

Już w kwietniu 2007 roku weszła w życie nowelizacja ustawy o dopłatach do ubezpieczeń upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. W myśl ustawy, od 1 lipca 2008 r. każdy rolnik, który pobiera płatności bezpośrednio do gruntów rolnych, zobowiązany jest do ubezpieczenia co najmniej połowy powierzchni upraw. Musi również ubezpieczyć zwierzęta

gospodarskie. Rolnicy, którzy nie ubezpieczają zwierząt i plonów, i tak otrzymują dopłaty, a kara wynosi zaledwie 2 euro od hektara za okres jednego roku. Nie opłaca się więc rolnikom płacić dodatkowego ubezpieczenia (obowiązkowe dla wszystkich jest tylko ubezpieczenie osób i budynków), bo sama dopłata wynosi średnio kilkaset euro za hektar. Więc kwota dopłat, jaką rolnicy otrzymują, pozwala im na swobodne zapłacenie kary.

Dla większości rolników ubezpieczenie inwentarza i plonów to wydatek przekraczający możliwości finansowe gospodarstwa. Nawet najwięksi mają z tym problem, a skoro tak, to trudno powiedzieć, że „ustawa o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich”, która weszła w życie 1 lipca br., jest dobrym rozwiązaniem. Rolnicy wciąż będą sypiać niespokojnie, kiedy w sadybie powieje nawet lekki wiatr. ■



Dla większości rolników ubezpieczenie zwierząt i plonów to wydatek przekraczający możliwości finansowe gospodarstwa. Janina Plichta (NA ZDJĘCIU) z Chąszną ma niewielkie gospodarstwo specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego



Na rozwiązanie problemu corocznych strat spowodowanych klęskami żywiołowymi czekają zwłaszcza młodzi rolnicy. NA ZDJĘCIU uczniowie technikum rolniczego w Zduńskiej Dąbrowie

ZDJĘCIA MARCIN WÓJCIK

7 WRZEŚNIA 2008 GOŚĆ NIEDZIELNY



BOHDAN FUDAŁA

Wizytówką Rawy jest 30-metrowa baszta

Rawianie są ze swej baszty bardzo dumni. Nic dziwnego. Przypomina ona nie tylko o długiej i chlubnej przeszłości miasta.

Również teraz, gdy gdzieś jedziemy i komuś pokazujemy zdjęcia z basztą, nie musimy mówić, skąd jesteśmy. Wielu ludzi bezbłędnie ją poznaje – opowiada Ireneusz Błądek, dyrektor Muzeum Ziemi Rawskiej.

Baszta, a ściślej mówiąc, jej fragmenty, są pozostałością XIV-wiecznego zamku. Rawski zamek był jedną z ulubionych siedzib mazowieckich Piastów. Po włączeniu Mazowsza do Korony, Rawa na cztery wieki była stolicą województwa. Zamek oprócz tego był ośrodkiem administracji państwowej, pełnił także rolę więzienia. Według przekazów, tutaj czekał na wykupienie m.in. syn szwedzkiego króla Karola IX. Zamek miał być także świadkiem wydarzeń, które posłużyły za kanwę znanego dramatu... Williama Szekspira. Otóż książę Siemowit III podejrzewał swoją żonę Ludmiłę o zdradę i nakazał ją zamordować. Dopiero



JAROSŁAW WOLCOWICZ

Będąc w Rawie, być może uda się nam przejechać kolejką

Zwiedzaj z „Gościem”

U stóp baszty



JAROSŁAW WOLCOWICZ

Częstym gościem festiwalu bluesowego jest Sławek Wiercholski (w ŚRODKU)

gdy syn z ich związku podrośl, krewki książę przekonał się, iż jest on podobny do niego jak dwie krople wody... Opowieść o zazdrości i zbyt szybkiemu uleganiu plotkom długo krążyła po europejskich dworach, aż po latach dotarła do angielskiego dramaturga, który na jej motywach stworzył „Opowieść zimową”. Zaś rawianie niebacznie przechodzący w nocy obok baszty zarzekają się, iż widzieli postać w białej sukni przechadzającą się po krużgankach.

Potyczki i blues na zamkowym dziedzińcu

Zamek w czasie potopu zdobyli Szwedzi, ale jego upadek przypieczętowali Prusacy po zaborze. Masowo wykorzystywali oni zamkowe cegły jako materiał budowlany. Dopiero po II wojnie światowej zapadła decyzja o odnowieniu częściowo zrujnowanej baszty i fragmentu murów obronnych. Obecnie baszta nie tylko mieści część ekspozycji muzeum, lecz również stanowi naturalne zaplecze dla imprez plenerowych. Jedną z nich nawiązuje do faktu, że przez pewien czas przechowywano tu pieniądze na wypłaty dla wojsk zaciężnych. Najemnicy nie zawsze otrzymywali je w terminie. Od pięciu lat publiczność ma okazję oglądać inscenizację sporu o zaległy żołd. Bractwa rycerskie urządzają przy okazji turnieje strzelania z kuszy, walki na miecze itp. Tych, którzy chcą zwiedzić basztę, informujemy, że dla turystów jest ona otwarta od czerwca do września w soboty i niedziele.

O ile baszta kryje pamiątki ze średniowiecza, to w muzeum można obejrzeć eksponaty etnograficzne i meble z przełomu XIX i XX w. Placówka jest także miejscem wystaw czasowych. Obecnie (do końca września) prezentowane są prace Marii Aust-Łupieńskiej – prawnuczki Józefa Chełmońskiego.

Kajakiem lub kolejką

Rawa nie tylko historią stoi. Już od wielu lat w ostatni majowy weekend baszta staje się



DARIUSZ BOGDAŁ

Zalew Tatar rozciąga się na 50 hektarach

mekką wielbicieli bluesa, a to z powodu Rawskiej Nocy Bluesowej. Impreza zdobyła rozgłos dzięki występom na niej czołowych wykonawców tego rodzaju muzyki. Miłośników czynnego wypoczynku przyciągnie zalew Tatar, w którym nie tylko można się kapać, ale także łowić ryby i pływać na kajakach.

Po wysiłku warto przejść się po urokliwym parku w centrum miasta i zajrzeć do kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP – niegdyś świątyni jezuitów, którzy mieli w Rawie swoje kolegium (uczyli się w nim m.in. bł. o. Stanisław Papczyński i pamiętnikarz Jan Chryzostom Pasek). Blisko leży kościół i klasztor pasjonistów, odziedziczony przez to zgromadzenie po augustianach.

Grupy zorganizowane mogą wykupić podróż kolejką wąskotorową do Rogowa.

Bohdan Fudała



BOHDAN FUDAŁA

Ireneusz Błądek oprowadza po baszcie, m.in. pokazując... średniowieczny wychodek